

Joanna Auron-Górska,
przy współpracy prezesa *Beit Polska*, Piotra Stasiaka

Śledztwo Forbesa w sprawie nieprawidłowości finansowych w społeczności żydowskiej. Odpowiedź na artykuł "Kadisz za milion dolarów"

Zbliża się Jom Kippur. W rachunek sumienia, nasz *cheszbon nefesz*, wdziera się niepokojący, niski pomruk licznych cichych głosów cierpiących ubóstwo, zaniedbanie, wykluczenie. Kto jest winny? Nie ja! Wołamy, leniwi i oburzeni. Problem w tym, że nie ma i nigdy nie było "nie ja" wobec cierpienia innych ludzi. Dlatego prawie wszystkie nasze modlitwy są w liczbie mnogiej. Istniejemy jedynie poprzez naszą społeczność.

Opublikowanie w *Forbesie* artykułu Wojciecha Surmacza i Nissana Tzura "Kadisz za Milion Dolarów" postawiło większość polskich Żydów w obliczu trudnych pytań. Niechaj nam jednak nie przyjdzie do głowy wykrzyknąć: Nie ja! A przynajmniej nie mówmy tego sobie samym. Przeciwnie, przyjmijmy całym sercem pierwszą osobę liczby mnogiej z naszych modlitw, i powiedzmy: *Aszamnu*. Jesteśmy winni. Przez zaniechanie, bierność, obojętność, zawiedliśmy zaufanie naszych braci i sióstr, zaniedbaliśmy ich potrzeby, dopuściliśmy do pozbawienia ich tego co im się słusznie należy.

Artykuł w *Forbesie* wywołał oskarżenia magazynu o antysemityzm, pochwały dla odwagi i uczciwości redaktorów oraz falę antysemickich wypowiedzi, w których Żydów oskarża się o "dojenie" polskiego narodu. Zarzuty dotyczą całej społeczności polskich Żydów, mimo tego, że "Kadisz za Milion Dolarów" ujawnia istnienie bolesnego rozłamu między społecznością warszawskiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, znanej jako *Twarda*, a społecznościami zrzeszającymi Żydów nie-ortodoksyjnych.

Moja synagoga *Beit Polska*, otwarta dla osób poszukujących kontaktu z Judaizmem i całkowicie przejrzysta pod względem finansowym, jest od lat obiektem ataków liderów *Twardej*. Polityka warszawskiej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej releguje członków społeczności *Beit Polska* do statusu w najlepszym razie Żydów *drugiego sortu*, a w najgorszym - zwyczajnych gojów. Łatwo przyjdzie nam zatem odciąć się od tych *innych* Żydów, którym polski rząd pozwolił tak swobodnie dysponować przedwojennym żydowskim mieniem. My nigdy nie staliśmy wobec pokus, jakie stały się udziałem liderów tej społeczności. Mimo tego, powiedzmy: my także jesteśmy winni kradzieży.

Możemy być przekonani, że gdyby to nam przypadło w udziale zarządzać wszystkimi tymi tak pięknie dającymi się spieniężyć synagogami, domami i mykwami, bez wątpienia właściwie wykorzystalibyśmy otrzymane dobra i pieniądze. Mimo to, powiedzmy: *Aszammu. Przepraszam*. Wierzimy, że zapewnilibyśmy wtedy wszystkim polskim Żydom przyzwoitą żydowską edukację, domy opieki, hospicja, i szpitale. Mówmy: *Bagadnu*. Nawet jeśli jesteśmy pewni, że zadbalibyśmy także o los Sprawiedliwych wśród Narodów Świata Polaków, którzy ryzykowali życiem pomagając Żydom w czasie wojny, a teraz często żyją w ubóstwie i samotności, nie wahajmy się przed wypowiedzeniem: *Gazalnu*. I choć mamy pewność własnej niewinności, przyznajmy: gdzie brat mój Żyd uczynił zło, ja uczyniłem zło. *Dibarnu dofi*.

Odpowiedzialność nie równa się winie. Nikt nie jest winien występku innego. Wszyscy Żydzi są jednak odpowiedzialni za siebie nawzajem. Odpowiedzialność tę nakłada na nas *cichy łagodny głos* z 1 Księgi Królewskiej. Posłuchajmy go, niezależnie od tego, czy inni Żydzi przyjmują odpowiedzialność za nas. Żydom wolno się różnić, ale odpowiedzialność jest imperatywem dla nas wszystkich. I chociaż nie jesteśmy odpowiedzialni za dusze innych Żydów, musimy ostrzegać się nawzajem przed popełnianiem zła i sprzeciwiać się

niesprawiedliwości wyrządzanej i nam, i obcym pośród nas. Zatem czapki z głów przed *Forbesem*, ponieważ pomaga nam to robić.

O opisanym w *Forbesie* wywłaszczaniu polskich Żydów mówiono mi od lat. Podczas niezobowiązujących rozmów w samolotach, w kularach polskich i zagranicznych synagog, w prywatnych i mniej prywatnych rozmowach w całej Polsce słyszałam ust religijnych i nie religijnych Żydów o wyprzedawanych obiektach sakralnych i świeckich i o straconych kwotach; nie potrafiłam wyjaśnić, jak taka sytuacja może trwać ani zaprzeczyć stawianym zarzutom. Dlatego przeczytałam wyniki dochodzenia *Forbesa* z niepokojem, ale i z westchnieniem ulgi. Wyjaśnijmy to wreszcie. Uwolnijmy się. Nie chcemy już więcej słuchać jak polscy Żydzi wywłaszczają polskich Żydów.

Podziwiam odwagę i uczciwość *Forbesa*, który odsłonił drażliwy problem źle wydatkowanych żydowskich pieniędzy. Oskarżanie magazynu o antysemityzm to bzdura. "Kadisz za milion dolarów" cytuje sprawdzalne fakty, dane, liczby i daty. Każdą z nich można potwierdzić albo zanegować. Antysemita nie mają zastosowania dla faktów. Dla antysemitów, każdy Żyd jest tak samo winny, niezależnie od tego, co robi, a czego nie robi. Polscy antysemita już poczuli zapach krwi i wołają: Winny! Wszyscy Żydzi są winni. Nieważne, że może niektórym z nas tak brakuje pieniędzy, że liczymy się z każdą złotówką. Antysemita winią mnie dziś za przestępstwa, których popełnienie *Forbes* zarzuca tym samym Żydom, dla których ja i moja społeczność leżymy poza ramami wszelkiej odpowiedzialności. Nie wolno nazywać antysemitami ludzi, którzy pomagają polskiemu żydostwu powrócić do wzajemnej lojalności, sprawiedliwości, i dobrego imienia. Antysemitami są ci nieliczni Żydzi, którzy okradli naszych ubogich i nasze dzieci, i ci Żydzi i nie-Żydzi którzy mogli zaprotestować przeciwko wyprzedawaniu naszego majątku, ale dla własnego spokoju i

wygody woleli pozwolić, by hańbiący proceder trwał. Tacy ludzie na pewno nie są przyjaciółmi polskich Żydów.

Przyznaję, że są w artykule *Forbesa* stwierdzenia trudne do zaakceptowania. Mówienie, że konwertyci na judaizm nie są "prawdziwymi" Żydami przeczy żydowskiemu prawu. Chociaż rozumiem, że intencją mogło być odwrócenie oskarżeń o nieuczciwość od ogółu Żydów lub zasugerowanie, że motywacje wymienionych konwersji były merkantylne, to ani ja ani *Forbes* nie mamy prawa kwestionować żydowskiego statusu konwertytów. Ostatnie zdanie artykułu, mówiące, że polska społeczność żydowska ma amerykańskich i izraelskich mocodawców, których się obawia, karmi stereotyp żydowsko-amerykańskiego spisku. Nie trzeba go wspierać. Po prawdzie jednak są to szczegóły, a trąbienie o nich służy jedynie odwróceniu uwagi od właściwego tematu artykułu: od wywłaszczania wszystkich polskich Żydów przez kilku polskich Żydów.

Ani ja osobiście, ani moja gmina Beit Polska nie możemy naprawić krzywd wyrządzonych polskim Żydom i Sprawiedliwym Polakom. Dlatego pochwalam decyzję opublikowania wyników śledztwa w sprawie losów nieruchomości będących dziedzictwem polskich Żydów. Mam nadzieję, że artykuł *Forbesa* zaowocuje szczegółowym śledztwem, a ono na tyle poruszy serca ludzi, którzy mogliby wspierać polskich Żydów, że pojmą jak prawdziwie, Żydzi i nie-Żydzi jednak, jesteśmy za siebie nawzajem odpowiedzialni. Jedyne co napęnia mnie głębokim smutkiem to fakt, że konieczne było upublicznienie tak bezczelnego złodziejstwa. Wstyd za popełnioną nieuczciwość jest wstydem wszystkich Żydów.

Zło jest jak śnieżna kula: raz wprowadzone w ruch, ogromnieje. Jeśli chcemy razem z Abrahamem powrócić na szczyt góry, podnieść oczy i zobaczyć rzeczywistość poza samymi sobą, potrzeba czasem szoku. "Kadisz za milion dolarów" może nam pomóc zaakceptować

odpowiedzialność. Za nasze rodziny, lecz także za obcych - tych, wśród których żyjemy i tych, którzy żyją wśród nas; za ludzi, których zraniliśmy, i tych, których nie zraniliśmy; za własny naród i za inne narody. Powtórzmy, jak co roku, nasze plemienne, ludzkie, ufne "zgrzeszyliśmy".

Co możemy zrobić? Trzeba otworzyć niezależne i obiektywne dochodzenie w sprawie mienia żydowskiego, które zostało zwrócone instytucjom wymienionym w artykule *Forbesa*. Trzeba, by sądy otwały ich księgi rachunkowe i konta. Niech "Kadisz za milion dolarów" sprawi, że winni uznają swą winę, a niewinni zostaną na zawsze oczyszczeni z podejrzeń; abyśmy mogli znów sobie zaufać; abyśmy stali się znowu w pełni *areivim* - nie tylko za siebie nawzajem odpowiedzialni, ale również dla siebie nawzajem bliscy i słodcy.

Nierozliczone żydowskie pieniądze to temat najnowszych wiadomości poza Polską, lecz największą stratą dla naszej, polskiej społeczności jest los tych Żydów, którzy zostali zranieni nadużyciami władzy. Prowadzona przez warszawską żydowską gminę wyznaniową na Twardej polityka odrzucania jak największej liczby osób i zniechęcania ich do odkrywania judaizmu doprowadziły wielu Polaków z żydowskim pochodzeniem do odrzucenia żydostwa. Czy, po Zagładzie, dla której inżynierów byliśmy wszyscy jednakowi, mamy mieć tylko jeden sposób na bycie Żydem - niepraktykującą ortodoksję? A pytający rabina o własną żydowskość, czy słusznie słyszą: proszę mi udokumentować żydowski rodowód pana matki? *Shande*. Wstyd i upokorzenie.

Utraciliśmy w tej walce tak wielu Żydów. Ludzi, którzy prosili o *brit mila* dla synów, wyrzucano z synagog. Młodzi ludzie stawiający pierwsze kroki w judaizmie dowiadywali się, że nie dane im będzie zawarcie żydowskiego ślubu i nie otrzymają zgody na pochowanie swych zmarłych na żadnym z licznych w Polsce żydowskich cmentarzy. Prośby o umożliwienie wykorzystania pustych budynków na domy modlitwy spotykały się z odmową. Ocalonym z Holokaustu mężczyznom i kobietom uczestniczącym w życiu Żydów

postępowych grożono, że zostaną zgłoszeni jako innowiercy, i będą pozbawieni należnych im zasiłków. A przyjeżdżającym do Polski turystom wmawiano, że nie ma w Polsce Żydów i proszono o pieniądze na remont budynków.

Dokładna analiza sprawozdań finansowych oczyściłaby dobre imię polskiego żydostwa. Na razie jednak nasz wspólny wstyd psuje nam relacje z otaczającymi ludźmi. Ci spośród nas, którzy czują się odpowiedzialni za czyny innych Żydów łudzą się, mając nadzieję, że nie będą uznani za odpowiedzialnych. Są ludzie, którzy chcą, żeby nie było w Polsce Żydów. Ci będą obwiniać nas jednakowo. Większość Polaków nie jest świadoma, że społeczność Twardej to bynajmniej nie jedyna społeczność żydowska w Polsce, i że nasze dwie wspólnoty są nie tylko odrębne w życiu religijnym i publicznym, lecz mają także całkowicie odrębne finanse. Innymi słowy, mylą się ci z nas, którzy uważają, że Żydzi w Polsce nie są już postrzegani jako *ci Żydzi*. W obliczu rewelacji opisanych w "Kadiszu za Milion Dolarów", nie krzyczymy: Nie ja! Zamiast płakać, prosimy sądy o audyt przychodów i wydatków Twardej, a potem odmówmy, wszyscy razem, Vidui za milion dolarów.

Słowniczek:

Vidui - wyznanie grzechów

Jom Kippur - Dzień Pojednania, kiedy Żydzi szukają pokuty za swoje grzechy

cheszbon nefesz - "księgowość duszy", rachunek sumienia

Twarda - potoczne określenie głównej żydowskiej gminy w Warszawie, której siedziba mieści się przy ulicy Twardej

goj - obraźliwe określenie nie-Żyda

Aszamnu, Bagadnu, Gazalnu, Dibarnu dofi: początkowe wersy wyznania grzechów Vidui

Kadisz - modlitwa za zmarłych

areivim - *Kol yisrael arevim zeh bazeh*, Wszyscy Żydzi są za siebie nawzajem odpowiedzialni / dla siebie nawzajem słodcy; Talmud (Szewuot 39a)

szande - (jidysz) - wstyd i upokorzenie

brit mila - obrzezanie, przyjęcie osoby płci męskiej do religijnej społeczności żydowskiej.